

№ 167.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Julity M.  
Sr. św. Ignacego Lojoll.  
Czw. św. Piotra w Ok.  
Piąt. N. M. P. Anielskiej.  
Sob. św. relik. Szczepana  
Niedz. św. Dominika W.  
Pon. N. M. P. Śnieżnej.

Wschód słońca: godz. 4 m. 16  
Zachód słońca: godz. 7 m. 55  
Dług. dnia godz. 15 m. 39

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartalnie " 2 " —  
Miesięczn. " " 68  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " " 85

Redakcyja

w Łodzi,  
ul. Przejazd № 8.  
Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 30 lipca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## D-ta Władysław Sznycer

przyjęć w lecznicy zaprzestał.

Przeprowadził się na ul. Cegielnianą № 36 (róg Piotrk.) Specjalność: zęby sztuczne bez podniebienia, oraz plomby porcelanowe i złote. 785—r

## Zebranie Giełdy

w środę d. 31 lipca 1907 r., od 11 do 12 w poł.

Benedykta № 8. pałac Kunitzera. 654—

FRANCISZKA JÓZEFA woda gorzka

591—25

## Przegląd polityczny.

Łódź, 30 lipca.

— Z Haagi telegrafują do gazety „Der Zeit“, jakoby przedstawiciele mocarstw na konferencji pokojowej znajdowali się w nader nerwowym nastroju, który wciąż się podnieca z powodu, że do żadnych pozytywnych rezultatów obrad dojść niepodobna. Jedną z osób wysoko postawionych oświadczyła nawet, że jeżeli obrady konferencji pójdą dalej w temże tempie, to prawdopodobnie konferencja pokojowa obradująca obecnie będzie ostatnią.

Istotnie obecna konferencja pokojowa w Haadze; na urągowisko chyba lub co najmniej przez ironię, nazwana została pokojową. O utrwaleniu pokoju międzynarodowego ani też o ograniczeniu uzbrojeń, pod których brzmieniem oddawna już jęczały ludy ucywilizowane, a ciężar ich wciąż wzrasta, nie było nawet mowy. Natomiast z gorączkowym pośpiechem omawiane są kwestye, dążące do złagodzenia skutków i przebiegu wojny tak, jak gdyby ludzkość stała już w przededniu nieuniknionych zapasów zbrojnych. I to jednak, pod warunkiem, że wszystkie państwa podczas wojny zastosują się ściśle do uchwał konferencji, byłoby jej wielką zasługą. Ale złagodzenie przebiegu i skutków wojny nie ma przecież nic wspólnego ze zwalczaniem samej wojny, z ustaleniem zasad oddawania sporów międzynarodowych sądom polubownym.

Dopóki wszelako państwa i ludy nie przeniknie idea bezwzględnej sprawiedliwości, nie pozwalająca silniejszym na gnębienie słabszych, nakazująca poszanowanie odrębności narodowej i interesów wszystkich narodów, oraz zupełne ich równouprawnienie nie na terenie polityki międzynarodowej, dopóty wszelkie konferencje pokojowe będą tylko szlachetnym usiłowaniem unicestwienia

wojny. Czy jednak wcielenie tej idei w życie państw i narodów nastąpi kiedykolwiek? Jest to pytanie, nad którego rozwiązaniem napróżno łamią sobie głowy i suszą mózgi humaniści wszystkich narodów ucywilizowanych. Konferencje zaś pokojowe, tak jak i obecna, kończyć się będą najwyżej usiłowaniem złagodzenia klęsk wojny i jej wyników, ale i to byłoby już bardzo wiele.

Kto wie jednak, czy ci z uczestników obecnej konferencji w Haadze, którzy oświadczyli się przeciw ograniczeniom łagodzącym przebieg i skutki wojny, z uwagi, że ograniczenia te uczynią wojny częstszymi, nie mają racyi, gdyż istotnie wobec chciwości ludzkiej i zachłanności politycznej wielu państw i narodów, zwłaszcza decydujących o pokoju lub wojnie, tylko jej kosztowność, ogrom klęsk, jakie sprowadza nawet na zwycięzców, przyczyniają się do coraz częstszych usiłowań utrzymania pokoju za wszelką cenę. Kto wie, czy rozwój techniki wojennej, idący w gwałtownym postępie, nie jest największym i najsukcesowniejszym środkiem zapobiegawczym wojnie. Ale środek to zbyt kosztowny i dla racjonalnego rozwoju postępu nader szkodliwy.

Sądy rozjemcze ustanowione na pierwszej konferencji pokojowej, jak było do przewidzenia, są i nadal jeszcze pozostaną instytucjami bez realnego znaczenia, albowiem państwa spór wiodące wówczas tylko mogą poddać się ich orzeczeniu, jeżeli obie strony tego zapragną.

Oddanie wszelako sporu pod sąd rozjemczy nie powoduje wcale ani przerwy w mobilizacji wojsk ani żadnych innych przygotowań wojennych. Istnienie więc sądów rozjemczych nie zmniejsza niebezpieczeństwa wojny i nie może doprowadzić do ograniczenia uzbrojeń, co zresztą stwierdził i sam inicjator wniosku na konferencję obecną o ograniczeniu uzbrojeń sir Campbell Bannerman wobec deputacyi członków angielskich międzyparlamentarnego związku zjednoczenia pokojowego.

Ze Anglia jako największa z potęg kolonialnych chce w pokoju korzystać ze swego stanu obecnego posiadania i szczerze pragnie ograniczenia uzbrojeń—nie ulega wątpliwości, lecz czy jej na to pozwolą inni, zwłaszcza Niemcy, nie myślące wcale o uzbrojeniu?

— W stolicy Korei Seoul spokoję podtrzymują wyłącznie wojska japońskie pod wodzą generała japońskiego Hasegawy, który w tych dniach otrzymał znaczne posiłki z Simoneseki. Przedsięwziął on najenergiczniejsze i bardzo surowe środki w celu zapobieżenia rozruchom, zwłaszcza iż jak donoszą depesze wczorajsze, armia koreańska ma być rozwiązana, a raczej ostatecznie zniesiona. Zastąpi ją silna załoga japońska, która obsadzi cały kraj. Tymczasem arsenały zajęły wojska japońskie.

Żołnierze japońscy strzegą konsulatów zagranicznych, oprócz amerykańskiego, gdyż konsul Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej nie przyjął straży japońskiej.

Artylerya japońska zajęła wszystkie punkty strategiczne stolicy Korei.

Co zaś dotyczy nowego cesarza koreańskiego, to według informacji, otrzymanej z Tokio przez „Daily Telegraph“, o jego losie już postanowiono.

Jeżeli okaże się on niezdolnym do rządów—pisze też gazeta—japończycy zażądają, by zrzekł się tronu i faktycznie przyłączy Koreę do Japonii.

Niewątpliwie na tem się ostatecznie skończy, gdyż cała komedya abdykacyi cesarza Yi-Hunga na rzecz jego następcy była zręcznie wyreżyserowana przez markiza Ito jedynie w tym celu. Krążą nawet pogłoski, że markiz Ito podsunął b. cesarzowi koreańskiemu myśl wysłania delegacyi na konferencję pokojową w Haadze, jak się obecnie okazuje, jedynie w celu wzmożenia protektoratu Japonii nad Koreą, a ściślej mówiąc, ułatwienia ostatecznej jej aneksyi przez Japonię.

Gazeta japońska, organ markiza Ito, z zadowoleniem zaznacza, że nie odezwał się ani jeden głos protestu przeciw postępowaniu japończyków w Korei ze strony mocarstw europejskich. Niema w tem nic dziwnego. Japończycy dobrze wiedzieli, że tak będzie, mocarstwa europejskie mają bowiem zbyt wiele własnych kłopotów i zatargów, wszystkie przytem, oprócz jedynej Anglii, związanej przymerzem z Japonią, nie byłoby wstanie poprzeć swego protestu siłą z widokami powodzenia, by mógł ich rozczulić głos delegatów koreańskich z godnym uznania zapalem i energią broniących niepodległości politycznej swej ojczyzny.

To też japończycy bezwzględnie z Koreją i coraz śmielej zabierają się do zupełnego jej poddania pod władzę mikada. Telegraf doniósł już światu, iż wobec wrzeczono bezustannego mieszania się zdeponizowanego cesarza do spraw rządu, japończycy zażądali potwierdzenia jego abdykacyi. Teraz znów dozbodzą nas wieści z Seulu o licznych intrygach, snutych jakoby przez zdeponizowanego cesarza Korei, który podobno namówił nawet swego syna, by nie podpisał pewnej odezwy, sporządzonej przez ministrów koreańskich na rozkaz rezydenta japońskiego.

Są to niewątpliwie przygotowania opinii publicznej do usprawiedliwienia zesłania b. cesarza koreańskiego na jedną z wysp japońskich, gdzie niezawodnie będzie trzymany pod ścisłą strażą i gdzie prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości znajdzie się syn jego, obecnie panujący w Korei.

W ostatnich dniach „Birzewyja Wiedomosti“ otrzymały depeszę z Londynu, donoszącą, że na podstawie ostatnich wieści z Tokio, na Korei szerzą się rozruchy nie tylko w Seulu, ale wszędzie w całym kraju, gdzie tylko doszła wieść o detronizacyi cesarza Yi-Hunga.

Oficyalne sfery japońskie milczą o środkach, jakie rząd japoński przedsięwziąć zamierza dla stłumienia tych rozruchów. Z wiarogodnych wsze-

Jako źródła donoszą, że wojenna okupacja Korei już jest postanowioną i że w tych dniach markiz Ito wyjedzie z Seulu, złożwszy władzę dyktatorską w ręce generała Hasegawy.

Następnie po zajęciu całej Korei przez wojska japońskie armia koreańska zostanie rozbrojona; w dalszej zaś przyszłości będzie zorganizowana na wzór armii japońskiej pod kierunkiem instruktorów japońskich.

W dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych dowodzą, że Japonia przeprowadzi reformy w Korei z pośpiechem i nieubłaganą energią, zwłaszcza skoro podpisaną już została umowa rosyjsko-japońska, która rozwiązuje jej ręce. Obliczają, że za 5—6 lat Japonia będzie posiadała w Korei 300,000 dobrze uzbrojonych i wyćwiczonych, wiernych jej żołnierzy, zrekrutowanych z koreańczyków, którzy pod wodzą oficerów japońskich pełnić będą straż pograniczną.

S. J.

## Z posiedzeń Koła polskiego w II Dumie państwowej.

### III.

VI. Dnia 7-go marca. Posiedzenie wspólne Koła polskiego z Kołem posłów polskich z Litwy i Rusi. Obecnych 43 posłów. (32 z Koła polskiego i 11 z Litwy i Rusi).

Wysłuchano komunikatów poufnych o sytuacji parlamentarnej i o wzajemnych stanowiskach grup.

Rozważono sprawę przypadających nazajutrz wyborów dwu wiceprezesów Dumy i jej sekretaryatu i określono zasady do porozumienia się w tej mierze ze stronnictwem Kadetów, a zarazem zsznaczone, że polacy nie przyjmą żadnego miejsca w sekretaryacie Dumy.

Po wysłuchaniu oświadczenia posłów z Litwy i Rusi, że utworzyli oni własne Koło poselskie („Koło posłów polaków z Litwy i Rusi), którego prezydum (prezes Węśławski), wiceprezes: hr. Łubiński, sekretarz Dymsza), stanowi zarazem komisję parlamentarną i która pragnie z Kołem polskiem w ścisłym pozostać związku i w myśl zasady, uchwalonej na posiedzeniu 4 marca solidarnie występować nazewnątrz, uchwalono, ażeby kwestyę zasad i warunków wzajemnego związku obu Kół, celem uprzedniego rozważenia tej sprawy i wygotowania odpowiednich wniosków przekazać obu komisjom parlamentarnym, które w

swoim czasie przedstawić powinny wspólnemu zebraniu Kół gotowy projekt w tej mierze.

VII. Dnia 8-go marca. Posiedzenie wspólne Koła polskiego z Kołem posłów polaków z Litwy i Rusi. Obecnych 42 posłów. (32 z Koła polskiego i 10 z Litwy i Rusi).

Uchwalono dyrektywę do głosowania przy wyborach wiceprezesów i sekretarzy Izby—przyczem jednogłośnie uznano, że przy głosowaniu wiceprezesów, posłowie w miarę osobistego w tym względzie, przekonania władni będą usunąć się od głosowania.

VIII. Dnia 12-go marca. Posiedzenie wspólne Koła polskiego z Kołem posłów polskich z Litwy i Rusi. Obecnych 43 posłów (32 z Koła polskiego i 11 z Litwy i Rusi).

Wysłuchano sprawozdań posłów o przebiegu posiedzeń w jedenastu oddziałach Izby i na temle rozważano sytuację i ugrupowanie w parlamencie. Uchwalono wynająć lokal dla obu Kół komisji, których zawiązanie odroczone do następnego posiedzenia.

Rozważono stanowisko posłów polskich wobec mającej nastąpić deklaracji gabinetu i uchwalono (większością 31 głosów przeciw 12) ażeby, w razie, jeżeli deklarację ministeryalną grupy opozycyjnej Izby przyjmą milczeniem i prostym przejściem do porządku dziennego, od Koła polskiego nie składać żadnego oświadczenia i nie przemawiać; ale natomiast zabrać głos w razie, gdyby deklaracja ministeryalna dyskusję ogólną wywołała. Wypracowanie szkicu przemówienia zalecono komisjom parlamentarnym obu Kół.

IX. Dnia 13-go marca. Posiedzenie wspólne Koła polskiego z Kołem posłów z Litwy i Rusi przy współdziałaniu posłów polaków z Rady państwa. Obecnych 42 posłów z Izby (33 z Koła polskiego i 9 z Koła Litwy i Rusi) oraz 13 posłów z Rady państwa.

Wydelegowano dwu członków z Koła na odbywającą się jednocześnie w klubie Kadetów naradę grup opozycyjnych Izby i przystąpiono do rozpraw nad wypracowaniem przez komisję parlamentarną obu Kół polskich projektem wspólnej od posłów polskich deklaracji autonomicznej. W toku tych rozpraw posłowie z Litwy i Rusi odbyli osobną specjalną pomiędzy sobą naradę, poczem oznajmili, że na naradzie tej, większością głosów, stanęła uchwała, iż Koło Litwy i Rusi ani zaprojektowanej w imieniu wszystkich posłów polskich wspólnej deklaracji nie podpisze (uznając za wskazane, ażeby taka deklaracja wyszła tylko od Koła koronnego), ani też osobnej od sie-

bie deklaracji nie złoży. Wobec powyższego oświadczenia uchwalono dalszej dyskusji nad projektem wspólnego oświadczenia, jako już bezcelowej, zaniechać i natomiast zobowiązać prezydum Koła polskiego do wygotowania na dzień następnego nowego projektu deklaracji w imieniu tylko posłów z Królestwa; projekt zaś ten, jako dotyczący ogólnej sprawy polskiej, rozważyć na wspólnym posiedzeniu obu Kół, wyznaczonem gwoli temu nazajutrz.

X. Dnia 14-go marca. Posiedzenie wspólne Koła polskiego z Kołem posłów z Litwy i Rusi przy współdziałaniu posłów polaków z Rady państwa. Obecnych 39 posłów (34 z Koła polskiego i 5 z Koła Litwy i Rusi), oraz 5 posłów z Rady państwa.

Uchwalono wyznaczyć posłów Parczewskiego i Chełchowskiego do ewentualnego, w razie potrzeby, przemówienia w Izbie w sprawie zatwierdzenia wyborów w gub. wileńskiej. W głównej zaś sprawie, przekazanej na poprzednim posiedzeniu t. j. w przedmiocie projektu deklaracji autonomicznej, mającej być odpowiedzią na program rządu, prezydum Koła polskiego, w rezultacie odbytych przez się narad, postawiło wniosek, ażeby złożenia takiej deklaracji zaniechać; skoro bowiem, w myśl zapadłego w przeddzień swojego postanowienia, posłowie z Litwy i Rusi do tej deklaracji nie przystąpią i skoro deklaracja ta miałaby przeto być tylko wyrazem programu posłów z Królestwa, to, przez to samo, staćby się musiała prostym powtórzeniem podobnej deklaracji, złożonej w r. z. przez Koło polskie w I-ej Izbie państwowej, a jako taka, staje się zgoła zbyteczną.

Zamiast tedy deklaracji na piśmie, należy wystąpić z przemówieniem na ten temat, i takie przemówienie powinno być wygłoszone już w odpowiedzi na exposé ministeryalne, o ile nad niem wywiąże się w Izbie dyskusja powszechna. W rezultacie Koło uchwalilo: wygłosić w Izbie oświadczenie autonomiczne, pozostawiając komisji parlamentarnej wybór najbliższej chwili, do tego stosownej (przyjęto większością 22 głosów przeciwko 8, przy powstrzymaniu się od głosu 3-ch posłów z Królestwa i wszystkich posłów z Litwy i Rusi); po oświadczeniu ministeryalnym żadnej deklaracji na piśmie nie składać (przyjęto jednogłośnie przez oba Koła); przy rozprawie ogólnej nad budżetem, lub w innej odpowiedniej chwili, wystąpić, w imieniu Koła, z programem przemówieniem politycznym, określającym stanowisko i żądania polaków, możność zaś zabrania takiego głosu zawczasu sobie zapewnić drogą porozumie-

28)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

## TRÓJKĄT MIŁOSNY.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 166.)

Lecz przed wyjazdem męża, żona do nóg mu się rzuciła, błagając o pozwolenie ochrzcenia dziecka na nazwisko, jakie Konrad nosił. • Szlachetny młodzieniec przychylił się do prośby matki nieszczerliwej.

Kiedy Konrad wrócił z Krakowa, dziecko już od trzech miesięcy ochrzczono.

Po jakimś czasie napisał do żony, iż nie życzy sobie mieszkać z nią nadal pod jednym dachem.

Żona wyprowadziła się. Ale cóż? Okazało się, że była biedną, bez grosza; dotąd Konrad płacił mieszkanie i łożył na życie.

Znowu na kolana przed mężem, znów szlachetny mąż obiecuje jej płacić pensyę stosowną.

Aliści wkrótce ojciec Konrada uwiadamia syna o zupełnej prawie ruinie majątkowej.

W tym właśnie czasie Julcia zjechała na występy do teatru, w którym i ja występowałem. Naturalnie, że znalazła we mnie od razu serdecznego przyjaciela. Dopomagałem jej w czem mogłem,—rolę z nią przechodziłem przed próbą, zaślaniałem od napaści zazdrośnych aktorek.

To wiele znaczy dla nowicyuszki—mieć za sobą kogoś w teatrze.

Graliśmy razem w kilkunastu przedstawieniach, poczem Julcia znikła z horyzontu teatralnego.

Konrad wyzwiał na pojedynek brata żony, zranił go śmiertelnie, uczynił kaleką, niezdolnym do służby wojskowej.

Warunki pojedynku były bardzo ostre, sekundanci mieli na względzie stopień obelgi, łamiącej życie młodego człowieka.

Sąd oficerski powodów do ostrego pojedynku nie uznał; kazano się Konradowi podać do dymisyi.

W dodatku otrzymał depezę, donoszącą o śmierci ojca.

Zabrawszy z sobą Julcię, puścił się w drogę. Wiedział, iż to jedno serce najrzewniej zapłacze nad grobem.

Nie onylił się. Julcia głęboko odczuła śmierć człowieka, którego kochał od dziecka.

We dworze rodzinnego majątku Konrada wszystkie drzwi i sprzęty były opieczętowane, w pustym pokoju leżał na wzniesieniu trup patryoty—marzyciela.

Konrad nie mógł płakać, ani się modlić, w duszy jeno powstał bunt przeciw Bogu i ludziom, a może zazdrościł ojcu spokoju, uląkniejszy się czekających nań obowiązków — syn, Julcia... Ona znów spodziewa się zostać matką.

Dwa tygodnie pozostawali w domu ogołocnym, nareszcie sukcesor zmarłego właściciela dóbr ziemskich wyjechał do Warszawy z tysiącem rubli w kieszeni.

Wynajęli dwa pokoje.

Co może robić taki jegomość, jak Konrad? Nic.

To też nic nie robił. Starał się o miejsce,

sam nie wiedział o jakie. Na gospodarstwie nie znał się, pisał niewyraźnie, o buchalteryi nie miał pojęcia.

Konrad ostatnią zmienił storubłówkę.

Julcia po raz trzeci matką została.

Pieniądzy zaledwie zostało kilkadziesiąt rubli.

Ruble poszły, a dzieci rosły.

Poczęła się najstraszniejsza ze wszystkich nędz, nędza—wstydzająca się oczu ludzkich.

Konrad ostatnim wysiłkiem, sprzedawszy meble, wyniósł się do małego mieszkania przy ulicy Sw.-Jerskiej, na trzecim piętrze, czyli na poddaszu. Pokój, a w nim piecyk żelazny, na wierzchu którego była niby to kuchenka o jednej fajerce—oto apartament państwa Konradów. Meble: trzy stołki drewniane, dwa łóżka żelazne, liche, po rublu na Pocięjowie płacone.

Pięć jeszcze mieszkań było takich samych w sąsiedztwie Konradów, na jednym z nimi korytarzyku.

Konrad miał oryginalny rysunek głowy i wogóle całej postaci; cokolwiek wdziałby na siebie, zawsze był paniczem, wyglądem swoim zwracał uwagę.

Julci znów sposób dumny, nieco wyniosły, w połączeniu z jej pięknosciami, upokarzał kobiety, zwłaszcza mężatki, które dowiedziały się wkrótce od stróża o nielegalnym związku świeżo przybyłych lokatorów.—Zaczęło się urąganie.

Teraz już wyprzedawało się garderobę męską, damską, nawet dziecięcą, kredytowało się po sklepikach.

Kiedy na Julcię przyszedł moment ostatni, grosza nie było w domu, kredyt się wyczerpał.

(D. c. n.)



nia się z grupami parlamentarnymi Izby, a przede wszystkim z frakcją Kadetów (przyjęto większością 24 głosów przeciwko 4); w razie gdyby po deklaracji ministerialnej wywiązały się rozprawy ogólne, nie zaś wyłącznie tylko ze strony socjalnych demokratów i skrajnej prawicy, przemówić zaraz obecnie w sposób zasadniczy o stanowisku Polaków (przyjęto większością 34 głosów przeciwko 2).

XI. Dnia 16-go marca. Posiedzenie wspólne Koła polskiego z Kołem posłów z Litwy i Rusi. Obecnych 31 posłów (29 z Koła polskiego i 2 z Litwy i Rusi).

Uchwalono: nie wchodzić w stosunki oficjalne z tworzącą się w Izbie na wadliwych zasadach frakcją Związku autonomistów, a starać się natomiast mieć wpływ bezpośredni na powstające samoistne grupy narodowościowe, jako to: muzułmańską, kozacką i esto-łotewską (przyjęto 20 głosami przeciwko 13) i wydelegować poszczególnych członków Koła do zawiązania lub utrwalenia stosunków z trzema wymienionymi grupami (przyjęto jednogłośnie).

Posłom Suderlandowi i Nowodworskiemu polecono wypracowanie interpelacji w sprawie pogromu w Siedlcach.

Wyznaczono składkę od członków Koła po rb. 10 miesięcznie na lokal, biuro i inne wydatki.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie o zawiązaniu się w łonie Koła klubu demokratyczno-narodowego, do którego weszli posłowie, podzielaający program polityczny stronnictwa Demokracji-Narodowej.

XII. Dnia 18-go marca. Posiedzenie Koła polskiego. Obecnych 33 posłów.

W sprawie lokautu łódzkiego uchwalono (większością 31 głosów przeciwko 2), nie wnosić interpelacji. Dla opracowania memoriałów i wniosków, postanowiono utworzyć w łonie Koła, drogą dobrowolnego zgłaszania się członków, osiem komisji, jakoto: Autonomii i samorządu, budżetową, interpelacyjną i prasową, szkolną, komisję do ustaw rękodzielniczych, komisję równouprawnienia, agrarną i robotniczą (przyjęto jednogłośnie); celem zaś zorganizowania tych komisji, delegować do każdej po jednym z posłów, mianowicie: Parczewskiego, Grabskiego, Babickiego, Hempla, Konica, Dembińskiego, Sliwińskiego i Bojanowskiego.

Zatwierdzono projekt ewentualnego w imieniu Koła przemówienia, w odpowiedzi na deklarację ministerialną, opracowany przez posła Steckiego; przyjęto jednogłośnie a do wygłoszenia swego przemówienia wyznaczono posła Steckiego (19 głosami przeciwko 4).

Prowadzono dyskusję w sprawie ujawnienia protokołów Koła; dalszy ciąg tej dyskusji odroczono najbliższego posiedzenia.

Wreszcie z powodu wynajęcia dla Koła lokalu przy ul. Spaskiej nr. 15 za cenę rb. 100 miesięcznie, polecono gospodarzowi lokalu, posłowi Bryndzy-Nackiemu, nabyć i wynajęcie potrzebnych mebli i sprzętów.

## Z prasy rosyjskiej.

W „Rusk. wiestniku” znajdujemy obszernie streszczenie pracy, ogłoszonej świeżo w „Istoricz. wiestniku”, a poświęconej rozwiązaniu znanej legendy o tem, jakoby cesarz Aleksander I nie umarł, lecz przez długi czas przebywał na Syberii, jako pustelnik ojciec Kuzmicz. Ta legenda ludowa odbiła się nawet w historii. Mianowicie biograf Aleksandra I-go, Schilder, wyraźnie skłaniał się ku przyznaniu prawdziwości swego podania. Jako krytyk tej hipotezy, wystąpił właśnie w „Istoricz. wiestniku” Wielki Książę Mikołaj Michałowicz w artykule, zatytułowanym „Legenda o śmierci cesarza Aleksandra I-go”, w którym pisze on, między innymi, co następuje:

„Ja sam osobiście blisko znałem i głęboko szanowałem M. K. Schildera, jestem też przekonany o zupełnej szczerości jego poglądów, ale dla mnie zawsze zostawało niepojętem, jakim sposobem można w poważnej pracy historycznej do tego stopnia się zapomnieć, aby zakończyć swoje kapitalne dzieło słowami, które mogą tylko wprowadzać w błąd wykształconą publiczność.” Autor artykułu objaśnia to tylko skłonnością Schildera do mistycyzmu. Z tego powodu postawił so-

bie za zadanie zebrać wszystkie dane pozytywne, które mogłyby wyjaśnić zarówno okoliczności śmierci Aleksandra I, jak i te wiadomości, które dotyczą osobistości pustelnika Teodora Kuzmicza. Autor sam zbierał zachowane dane, rozstrzygając między innymi z osobami duchownymi. Przytem okazało się, że kiedy po pracy Schildera zjawily się liczne popularne broszury o pustelniku syberyjskim, wyższy urząd duchowny, a mianowicie oberprokurator synodu, Pobiedonosew, wywołał formalny popłoch wśród duchowieństwa.

Np. w jednym z klasztorów, niedaleko Pskowa—opowiada autor—zjawił się do mnie zakonnik, obiecując pokazać coś bardzo interesującego, jeżeli go nie wydam oberprokuratorowi synodu. Cóż się okazało? Posiadał on portret Teodora Kuzmicza, malowany olejnymi farbami, dokładną kopię ze znanej fotografii i ten portret był schowany w jakiejś komórcel. Innego razu, jeden z archijerejów w Nowogrodzie opowiadał mi osobiście niektóre epizody ze swojego życia w związku z legendą o starciu, ale prosił, abym go nie wydawał, żeby uniknąć nieprzyjemności z zarządem. Archijerej ten umarł potem w godności metropolity.

Z wielkimi trudnościami udało się jednak dostać autorowi ważne dane o życiu pustelnika Teodora Kuzmicza i o śmierci Cesarza Aleksandra I-go. O autentyczności pogrzebu autor nie wątpi. Powołał się zaś przytem nie tylko na obecność rozmaitych osób przy śmierci, ale na fakt otwierania trumny po drodze do Petersburga i zdjęcia maski pośmiertnej. Porównywał on dalej pismo cesarskie z pismem pustelnika i powoływał nawet w tym celu ekspertów, którzy orzekli, iż obadwa pisma są odmienne.

Autor artykułu—piszą „Russk. wiedz.” w swoim streszczeniu—robi w końcu próbę odsłonięcia tajemnicy samego pustelnika Kuzmicza.

„Zatrzymując się na zaznaczonym przez niektóre osoby podobieństwie starca z Aleksandrem I-szym, autor wskazuje, że cesarz Paweł I-szy miał pobocznego syna, urodzonego jeszcze przed jego małżeństwem, ze stosunku z Czartoryską. Syna tego nazwano Szymon syn Atanazego Wielikij. Ten Sz. A. Wielikij kończył kurs w korpusie marynarki i odbywał służbę we flocie. Jeżeli przypuścić, że pustelnik Teodor Kuzmicz był właśnie tym Wielikim, to pozostaje niewyjaśnionem, gdzie on się chował od roku 1794 do 1837, kiedy się po raz pierwszy zjawia na Syberii. Ale wogóle jest bardzo mało danych, kim był pustelnik Teodor Kuzmicz i jaki był jego los, przedtem niż opuścił ten świat. To tylko można powiedzieć z zupełną pewnością, że nie był to i nie mógł być w żadnym razie Aleksander I-szy”.

Jak się okazało, kandydaturę prof. Pogodina na posła od ludności rosyjskiej w Warszawie postawili październikowcy miejscowi. Oprócz tego, ogłosili oni, że nie mają nic wspólnego z tu-tejszem „Zebraniem rosyjskiem”, któremu zarzucają nieprawne przywłaszczenie sobie nazwy również październikowców. Na to wystąpił z odpowiedzią „Warsz. dniew.,” oświadczając, że ci, którzy stawiają kandydaturę prof. Pogodina, bynajmniej nie są październikowcami, lecz „zamaskowanymi kadetami.”

„To wyjaśnienie „Warsz. dniew.” — pisze korespondent warszawski „Rieczy.” — nie przejdzie, jak twierdzą, bezkarnie dla tych październikowców, którzy osmielają się isé przeciw woli miejscowego oddziału „Związku narodu rosyjskiego” ponieważ zarząd zaczął na nich patrzeć krzywo, jako na zamaskowanych kadetów, i wielu z nich, którzy mieli zamiar wziąć żywy udział w kampanii przedwyborczej, aby przeprowadzić umiarkowanie-postępowego kandydata, teraz, bojąc się o swoje posady, muszą zaniechać tego zamiaru.

„Zebrałszy jednak wszystkie wiadomości, nie uważamy za zbytne dodawać, że całe opowiadanie „Warsz. dniew.” o „zamaskowanych kadetach” jest najzupełniejszą bajką: nikt z miejscowych kadetów do związku 17 października nie wstąpił i ci, którzy musieli wskutek okólnika ustąpić z partii, do żadnej innej partii nie przylączyli się dotychczas. Wogóle ci październikowcy, którzy przestraszyli organ rządowy, stoją znacznie dalej na prawo od umiarkowanych nawet kadetów i obok tego są zaciętymi przeciwnikami autonomii Polski; ale w oczach „Warsz.

dniew.” każdy, kto stoi choć trochę na lewo od czarnej sotni, już zasługuje na nazwę wicherzy-ciela.

„Miejscowym „prawdziwym rosyjanom” udało się po długich jałowych poszukiwaniach znaleźć kandydaturę w osobie prof. W. Jesipowa. Lecz ta kandydatura, wysunięta przez komitet, nie cieszy się jednak sympatją większości członków, którzy twierdzą, że „profesorzy” to „naród niebardzo pewny i dowierzać im zanadto nie można”; możliwe więc jest, że i tę kandydaturę komitet będzie musiał usunąć.”

Prasa rosyjska stwierdza ten niewątpliwy fakt, że w Cesarstwie znacznie się zmniejszyło zainteresowanie wyborami do Dumy. Między innymi „Ruś” z tego powodu pisze:

„Pierwsze stadyum wyborów do trzeciej Dumy jest na ukończeniu. Pomiędzy 14—23 lipca upływa termin składania deklaracji przez lokatorów, nie opłacających podatku mieszkaniowego. Upływa termin, w ciągu którego obierzyma część prawyborców miała spełnić swój obowiązek obywatelski, tracąc w przeciwnym razie swój głos i tem samem usuwając się od wyborów.

To pierwsze stadyum wyborów określi liczbę prawyborców, którzy wezmą czynny udział w wybraniu posłów do Dumy. Prawo z dnia 16-go czerwca i tak już pozostawiło za słupem wyborczym całe grupy, okręgi, gubernie i t. p. jednostki wyborcze. Utracenie głosów wyborczych jeszcze przez nowe masy wyborców, nie może nie mieć poważnego znaczenia na ogólny bieg wyborów.

Sądząc jednak z tych faktycznych danych, które do nas doszły, pierwszy okres kampanii wyborczej przeszedł więcej niż ospale.

Obojętność na wybory była wprost zadziwiająca.”

„Ruś” przytacza następnie cały szereg faktów, z których okazuje się, że w wielu miastach nie składano wcale deklaracji, w innych zaś złożono ich zaledwie po kilka, poczem tak kończy:

„Powyżej przytoczone dane są więcej niż smutne. Wynika z nich, że ogólna liczba prawyborców zmniejszy się o jakieś 60%.

Nie jest to jednakże całkowita suma zmniejszenia. Absentyzm, ujawniony podczas dwóch pierwszych wyborów przez prawyborców, już wobec samych urn wyborczych, ma wszelkie szanse powtórzenia się i przy obecnych wyborach. Nie można także pominąć wpływu na zmniejszenie liczby prawyborców i bojkotu, który zaczynają coraz szerzej propagować partie lewicy. Dotychczas wiemy, że za bojkotem oświadczyły się petersburska i moskiewska organizacja bolszewików, wiele organizacji prowincjonalnych, jak np. niedawno ukończony zjazd nauczycielski; socjaliści-rewolucyoniści jeszcze ostatecznie nie rozstrzygnęli tej sprawy, w każdym jednak razie komitet centralny partii oświadczył się za bojkotem.

Wszystkie te dane wskazują, że wybory odbędą się w warunkach i atmosferze bardzo niepodobnej do wyborów poprzednich. Zresztą najbliższe dni wyjaśnią ostatecznie rezultaty pierwszego stadyum wyborów.

Jak piszą „Birż. Wied.,” w kołach kadetkich kategorycznie zaprzeczają pogłoskom, że grono niezadowolonych z taktyki komitetu centralnego wybitniejszych przedstawicieli partii „wolności ludu”, postanowiło utworzyć nową partię radykalną. Za przyczynę pojawienia się tych pogłosek uważają wyniki niedawno nieporozumienie pomiędzy komitetem centralnym partii a kilku komitetami prowincjonalnymi z powodu bloków przedwyborczych. Obecnie jednak nieporozumienie zostało zażegnane i partii żaden rozłam nie grozi.

Gazeta „Swobodnaja Mysł” w następujący sposób tłumaczy, dlaczego niemożliwym jest istnienie pośredniej partii pomiędzy kadetami a socjalistami,—partii radykalnej.

„Odpowiedź na to pytanie, zdaniem naszym, musi brzmieć w następującej kategorycznej formie. Żadna nowa partya pomiędzy kadetami a socjalistami ludowymi teraz jest niemożliwa, i wszelkie usiłowania, mające na celu odrodzenie partii radykalnej, skazane są na zupełne fiasco.

Rzecz bowiem polega na tem, że cechą inteligencji nie-socjalistycznej na lewo od kadetów

est brak chęci poświęcenia się. Inteligencja ta nie chce i nie może iść na spotkanie poważnego niebezpieczeństwa i tutaj tkwi przyczyna jej niepowodzenia. W naszych czasach opozycja wogóle jest niebezpieczna, i jeżeli to niebezpieczeństwo, dla kadetów, z wielu przyczyn, jest bardzo wielkie, to dla każdej innej opozycji politycznej z jasno wyrażonym charakterem politycznym rzecz się ma zupełnie inaczej i przybiera inny obrót: radykalistów oszczędzać nie będą i zaczną ich wszelkimi sposobami prześladować. A tego nasza radykalna inteligencja nie chce, i boi się.

Kiedy okoliczności się zmieniają, kiedy należenie do opozycji nie będzie przestępstwem, wtedy z łona dzisiejszej inteligencji na lewo od kadetów wyjdzie nowa partya, niezdolna i nie dążąca do niezwłocznego zagarnięcia władzy, lecz gotowa walczyć z oportunistami wobec spraw państwowych dzisiejszych kadetów, którzy wtedy będą u steru władzy.

„Towarzystwo” otrzymuje korespondencję z Puław, w której jest mowa o losach tamtejszego instytutu agronomicznego. W tych dniach miała powrócić z Kurska komisya, złożona z dyrektora instytutu i dwóch profesorów, która jeździła na zlecenie telegraficzne ministra. Celem wyjazdu komisji było obejrzenie gruntu, który m. Kursk przeznaczono pod budowę gmachu na instytut w razie jego przeniesienia. Komisya grunt obejrzała i z owych proponowanych terenów wybrała jeden.

„Ostateczne przeniesienie instytutu—pisze korespondent—może nastąpić oczywiście za kilka lat, po zlikwidowaniu skomplikowanego gospodarstwa instytutu na dawnym miejscu i po wybudowaniu gmachu na nowym. Jeśli jednak kwestya będzie rozstrzygnięta już teraz, to można będzie przenieść do Kurska choćby niższe kursa; do tego celu będzie przygotowany lokal, jeśli nie w początkach bieżącego, to przynajmniej w przyszłym roku akademickim”.

Lokal ten ma być wybrany w gmachu zarządu ziemskiego.

Mienszykow w ostatnim felietonie wylewa łzy krodyle nad lesem Korei:

„Szczerze żal—pisze felietonista „Now. Wrem”.—maleńkiego kraju, zdawałoby się, tak niewinnego kraju, który do nikogo się nie wtracał, był nieskończenie nieszkodliwy, i za swe cnoty skazany jest na śmierć. Bo—uchylcie czoła—cały naród ginie. Jak wąż dusiciel, który obwinie się dokoła cięcięcia, Japonia oczywiście nie od razu połknęła swego sąsiada. Z początku Japonia, w objęciach braterskich połamie kości, zgniecie koreańczyków w nieforemną masę, powlecze ją śliną swych rządów, a dopiero potem zacznie ją wciągać do swojego wnętrza...”

Biedna Korea!

Dobre serce ma p. Mienszykow, gdy chodzi o... Koreję azyatycką. A gdzież jego „dobre serce” dla pokrewnych rasom rosyjskim—polaków.

Z powodu niezatwierdzenia budżetu państwowego na rok bieżący i rozwiązania drugiej Dumy państwowej, główny zarząd rolnictwa i urządzania gruntów, wydaje niektórym tutejszym stacyom doświadczalnym, sekcji przemysłu wiejskiego i Towarzystwom rolniczym przyznane im zasiłki ze skarbu w ratach miesięcznych nie zaś całe sumy, jak to bywało dawniej.

#### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dzień Ludomira. Ju tra Zdebyława.

## KRONIKA.

Zgon. W Mławie zmarł s. p. ksiądz kanonik Stanisław Ordon, dziekan mławski.

S. p. Stanisław Ordon był bratankiem „bohatera reputy” Orдона.

Urodził się w roku 1848. Kapłanem był lat 37.

Ze straży ogniowej ochotniczej. We wczorajszym numerze gazety „Neue Lodzer Zeitung”, zamieszczony został artykuł o straży ogniowej ochotniczej. Gazeta ta, zgadzając się z naszymi poglądami, przytacza szereg cyfr ze straży ogniowej w Hamburgu, z czego okazuje się, że utrzymanie tej straży ogniowej kosztuje rocznie marek 1,730,000; na sumę tą miasto daje 623,000 marek, pozostałość pokrywają obywatele. W ciągu

roku 1906 straż ogniowa w Hamburgu była alarmowana 1340 razy, pracowała zaś tylko przy 107 pożarach średnich, 50 większych, a z sikawek ręcznych wypompowała zaledwie 1,500 litrów wody. Przeważnie pracowano wodą z kranów wodociągowych, parowemi lub gazowemi sikawkami. Główny dyrektor straży ogniowej hamburskiej pobiera pensji 12,000 marek, inspektorzy 5000—7500 marek, a ich pomocnicy 4000—6000 marek.

Przy tak znacznych kosztach utrzymania straży ogniowej, mieszkańcy Hamburga poza wydatkami kasy miejskiej, sami opodatkowali się na 1,107,000 marek, co równa się więcej, niż półtóry marki na mieszkańca. Nie tracą oni na tem, gdyż statystyka wykazała, że przy tak kosztownej straży straty podczas pożarów są nadzwyczaj małe, a wobec tego i składka asekuracyjna jest bardzo mała.

W Hamburgu żadnemu obywatelowi, płacącemu na straż ogniową, ani przez myśl nie przejdzie, że robi on łaskę tej instytucji utrzymując ją. W Łodzi zaś, przeciwnie, każdemu się zdaje, iż jest wielkim dobroczyńcą. Zapomina taki pan, że każdy strażak wydaje przeciętnie co najmniej 10 rubli rocznie, a jeżeli weźmiemy pod uwagę czas stracony, wypadnie o wiele więcej. A ileż to razy, mimo, że słońce, zimno, wyrusza on w obronę życia i mienia bliźniego, narażając własne zdrowie i życie, kiedy przeciętny obywatel, zapłaciwszy parę rubli rocznie spi sobie spokojnie i nie troszczy się, że na alarm musiałby porzucić ciepłe łóżko i śpieszyć z pomocą — jak tego wymagają przepisy.

Zestawiwszy te wszystkie dane, każdy obywatel Łódzki winien zaapelować do swego już nie sumienia ale rozsądku i powiedzieć sobie, że straż ogniowa ochotnicza nie jest dobroczynnością nie dającą korzyści, przeciwnie, jest to instytucja, która za wziętego rubla setkami wypłaca. Toteż instytucja ta nie powinna troszczyć się o rubla aby zaspokoić swe potrzeby.

„Przyszłość”. W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki o stowarzyszeniu spożywczem „Przyszłość” dodajemy, że sklepy, założone przez nią, dały za ubiegłe półrocze 67% dywidendy. Zarząd główny stowarzyszenia tworzą pp.: prezes Feliks Michałowski oraz Jan Lauks, Łukasz Sienicki i Paweł Gabryelski. Dostawcą towarów jest p. Andrzej Malsz.

Z ulicy Zagajnikowej. Niejednokrotnie zaznaczaliśmy, że z powodu braku komunikacji pod plantem kolei fabryczno-łódzkiej, z towarami, przybyłemi tą koleją należy objeżdżać po 2 — 3 wiorsty, gdyż jedynym punktem łączącego dzielnicę południową z północną, są ulice: Widzewska i Zagajnikowa. Ta ostatnia zaś z powodu niezabrukowania jej od przejazdu kolejowego do ulicy Cegielnianej i niezabrukowania ulicy Dzielnej od Tramwajowej do Zagajnikowej nawet próżnym wozem jest niemożliwa do przejazdu.

Przy samym przejeździe kolejowym od strony północnej mieszczą się rampy i magazyny kolei fabryczno-łódzkiej. Aby towary z nich lub do nich przewieźć na furmankach, odbiorca musi ponieść podwójne koszty, gdyż o przejeździe nawet do najbliższych znajdujących się fabryk w dzielnicy północnej, mowy być nie może.

Chcąc np. towary takie odstawić do fabryki przy zbiegu ulic Cegielnianej i Targowej, trzeba je przewozić ulicą Przejazd, Widzewską i t. d.

W sprawie tej fabrykanci i obywatele zwracali się z prośbą do magistratu o zabrukowanie ulic Zagajnikowej i Dzielnej, lecz magistrat stałe odpowiada, że niema na ten cel funduszy.

O skutkach takiej gospodarki najlepiej dowodzi fakt, jaki wydarzył się przed kilku dniami.

Do przedziałni Kautza zawezwano straż ogniową, która pomimo nadzwyczajnych wysiłków, przybyła na miejsce wypadku o 10 — 15 minut później. W tych wypadkach zależy wiele na pospiechu, który przy warunkach, w jakich znajdują się ulice Zagajnikowa i Dzielna, jest niemożliwym. Biorąc pod uwagę koszty przewozu towarów, stratę czasu i grożące niebezpieczeństwo robotnikom, magistrat winien bezzwłocznie przystąpić do zabrukowania ulicy Dzielnej i Zagajnikowej, o co też zupełnie słusznie dopominają się fabrykanci i obywatele.

Eksproprowacja 4,945 rb. W dniu 9-ym kwietnia r. b., o godzinie 6-jej wieczorem w Łodzi do-

konano zuchwałego napadu na przejeżdżający ulicą wóz monopolowy.

Napastnicy rzucili bomby i dali salwę z rewolwerów.

Na miejscu zginął żołnierz 61 Włodzimierskiego pułku piechoty, Cheruła Agetulina, który razem z innymi konwojował wóz, oraz ponieśli rany szeregowcy tegoż pułku: Bajdułow, Krutłow i Bielajew.

Napastnicy zrabowali 4,945 rb.

O udział w opisanym napadzie oskarżono Franciszka Kurzawskiego i Władysława Pilatowskiego, którzy stawali wczoraj przed warszawskim sądem wojennym okręgowym w cytadeli.

Sąd obu uniewinnił.

Bronił adw. przys. Kułakowski.

Rewizje i aresztowania. Wczoraj, o godz. 4 po południu, silny oddział wojska otoczył zabudowania fabryczne, należące do firmy I. K. Poznański, poczem agenci ochrony i policja przystąpili do szczegółowej rewizji robotników. Aby przeciąć ucieczkę robotnikom, wojsko zamknęło wyłoty ulicy Ogrodowej od ul. Długiej i Nowomiejskiej oraz Drewnowskiej.

Rewizja trwała do godziny 6 i pół wieczorem i w rezultacie aresztowano 8 osób w kanczarze fabrycznym i 54 robotników, w tej liczbie 3 kobiety.

Wszystkich aresztowanych pod silnym konwojem odprowadzono najpierw do II-go cyrkułu, potem częściowo wysłano ich do miejscowych więzień.

Podczas rewizji warsztaty i maszyny zatrzymano.

Kilku robotników, pragnąc uniknąć rewizji, usiłowało przesadzić płot od ulicy Drewnowskiej. Przeszkodził temu żołnierz.

Zabójstwo. Wczoraj, około godz. 7 wieczorem, ulicą Gubernatorską przechodziło 4 robotników; trzej w szeregu a czwarty za nimi. Na rogu ulicy Widzewskiej, dwaj idący po bokach chwycili środkowego za ręce, znajdujący się zaś z tyłu przyłożył mu lufę rewolwera do karku i dał 2 strzały. Ofiara padła na chodnik, sprawcy zaś zamachu zbiegli. Po stwierdzeniu okazało się, że zabity został 26-letni August Ginter, robotnik.

Dwa alarmy. Wczoraj, o g. 10 m. 10 wieczorem, I oddział straży ogniowej ochotniczej i straż miejska zawiadomione zostały o ogniu przy ul. Aleksandrowskiej № 15. Po przybyciu I oddziału na miejsce wezwania, przekonano się, że ogień w mieszkaniu Lewkowicza ugasili mieszkańcy. Oddział miejski zwrócono z ulicy Zgierskiej.

— O godzinie 10 m. 15, przy ul. Cegielnianej № 5, w mieszkaniu lokatora Kliszczyńskiego zapaliła się rozlana na stół i podłogę nafta. Ogień momentalnie objął sprzęty kuchenne i bieleżnicę na Kliszczyńskim, który sam ją na sobie ugasił. Z ugaszeniem palącej się nafta na stole i podłodze była cokolwiek trudniejsza sprawa, gdyż, z powodu poputej studni, okazał się brak wody, nie tylko u Kliszczyńskiego, ale i sąsiadów. Lokatorzy, widząc grożące im niebezpieczeństwo, pobiegli po wodę do drugiego domu i zaleli ogień. W tym czasie nadjechał II oddział straży ogniowej ochotniczej, a przekonawszy się, że niebezpieczeństwo minęło, odjechał do domu rekwizytowego.

Jak oświadczyli lokatorzy, w domu tym daje się odczuwać stały brak wody.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn i dwie kobiety. W powyższych wypadkach lekarze Pogotowia udzieliли doraźnej pomocy.

Atak nerwowy. Na ulicy Zakątnej nr. 65 Magdalena Zachorska, żona robotnika, lat 32, dostała atak nerwowy, tak że dłuższy czas była bezprzytomna. Pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Kurcz żółtaka. Na ul. Smugowej nr. 11 Maryanna Dybowska, wyrobienica, lat 48, dostała kurcz żółtaka; na ul. Podrzecznej nr. 29 Tadeusz Lasman, żona tkacza, lat 29, dostała podejrzanym boleści i w ciężkim stanie odwieziona została do szpitala Poznańskich. W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia udzieliли doraźnej pomocy.

Przy pracy. Ka ul. Nawrot nr. 12 Stanisław Dragoś, stróż domu, lat 26, przygnięciony spadłą belką, odniósł okaleczenie obydwóch nóg. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Śmierć pod kołami. Na ul. Zagajnikowej nr. 19 Janina Krzyszczyńska, 3-letnia córka robotnika, przejechała została wozem, naładowanym węglem, przez pierścień; wóz zgniół jej piersi i połamał żebra. Śmierć



nastąpiła natychmiastowo. Przybył lekarz Pogotowia stwierdził już tylko zgon.

**Z tramwaju.** Wczoraj, o godzinie 7 wieczorem, z tramwaju, idącego w stronę Radogoszcza, na Placu Kościelnym wypadł Walde Salomer, kupiec, lat 50, tak nieszczęśliwie, że odniósł złamanie prawej nogi. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, odwiózł go na kurację do szpitala Poznańskich.

**Przejechany tramwajem.** O godzinie 11 wieczorem na ul. Milsza nr. 35, został przejechany przez tramwaj Józef Cyza, wskutek czego odniósł zgniecenie obydwóch nóg. Odwieziony został przez lekarza Pogotowia do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Bójki i napady.** Na ul. Cegielińskiej róg Włodzkiej Leon Przybylski, litograf, lat 22, uderzony kamieniem, odniósł okaleczenie lewej ręki; na ul. Przejazd nr. 76 Ignacy Bekman, lat 46, robotnik, uderzony tępem narzędziem, odniósł ranę czoła; na ul. Piotrkowskiej nr. 17 Maryanna Łata, lat 33, służąca, uderzona w bójce kamieniem, odniosła okaleczenie twarzy i nosa i na ul. Zachodniej nr. 42 Zofia Mularczyk, żona stróża, lat 45, w kłótni domowej została pobita, odnosząc rany głowy i twarzy. Wszystkim doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

**Kradzież.** Nocy dzisiejszej do składu Bernarda Gliksmana przy ul. Andrzeja nr. 7 przy pomocy dobrego klucza otworzono zamki i skrajono 54 paczki przędzy zagranicznej, wartości 1200 rb.

**Osobiste.** Taksator wzajemnych rządowych ubezpieczeń pow. Łódzkiego, p. Witold Olszakowski, wyjechał na 6 tygodniowy urlop za granicę. Obowiązki taksatora zastępczo pełni pomocnik, p. Michał Ślaski.

## O FIARY.

Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.

Złożone przez robotników 2 rb. 22 kop. — M. M. 1 rb. — Z fabryki Silbersteina 3 rb. 50 kop. — Wil. Ber. 25 kop. — Jan Pierzchański 25 kop. — Wł. Pierzchański 25 kop. — Antoni Wojtecki 25 kop. — Pietrzyk 35 kop. — Józef Wronski 1 rb.

Zebrane w fabryce Eisenbauma 4 rb. 67 kop., złożyli następujący pracownicy: Antoni Kostrzewski 10 k., Józef Switnyk 10 kop., Ludwik Niedźwiedzki 10 kop., Szymon Wałak 10 k., Leon Majer 20 kop., Aleksander Demazer 15 k., Andrzej Nawrocki 10 k., Andrzej Olszacki 20 k., Józef Błoda 7 k., Grzegorz Kałuża 5 kop., Marya Kędzińska 20 k., Stanisław Stomankiewicz 20 k., Stanisław Dudlewicz 10 k., Walenty Salski 15 k., Józef Kowalski 10 kop., Józef Wójcicki 15 kop., Krzeminski 10 kop., Stanisław Wojciechowski 20 k., Jan Kostrzewski 15 k., Kubala 20 kop., Berger 10 k., Lalek 5 kop., Rosiuga 10 k., Roźniewski 10 k., Wanuszki 10 k., Semplawski 25 k., Józef Wasik 15 k., Zygmunt Ciepłowski 20 kop., Józef Słomczewski 15 k., Władysław Grzelakowski 10 k., Skusik 10 k., Toron 10 k.

Pracownicy fabryki Fridmana i Litauera złożyli 2 rb. 70 kop., mianowicie: J. Szkułdski 15 k., Różański 15 k., Potrzebowski 10 k., Sindel 20 k., Ciesielski 10 k., Baciński 15 k., Wicherkiewicz 5 k., Lewandowski 20 k., Franciszka 15 k., Jasiński 10 kop., Krupinski 10 k., Gęś 10 kop., Pucinski 10 k., Ksydział 10 k., Niewiadomski 15 kop., Kozłowski 10 k., Bujnowicz 10 k., Bednarek 10 k., Kwiatkowski 10 k., Nachowicz 10 k., Sobczyk 10 kop., Kaźmierczak 10 k., Wolf 10 k.

(d. c. n.)

## Z WARSZAWY.

### \* Tajemnicza śmierć.

Od miesiąca w domu № 20 przy ulicy Kruczej zamieszkało bezdzietne małżeństwo, przybyłe z Łodzi, Franciszek i Marya Wachowiczowie. Małżeństwo to często było odwiedzane przez licznych znajomych i zamieszkało w bliskości dwie siostry Wachowiczowej, Ludwikę Różyką (Krucza № 8) i Elżbietę Rutkowską (Krucza 19).

W ubiegły wtorek Wachowicz w interesach handlowych wyjechał do Sosnowca, zostawiwszy w domu żonę, która prawie nigdzie nie wychodziła. W środę rano przyszedł do W. posłaniec z listem, lecz nie dodzwoniwszy się do mieszkania, usłuchał rady stróża miejscowego i wrzucił list do skrzynki. Następnie siostry W. również chciały się dostać do mieszkania, lecz także nikt się nie odzywał. Tak zeszło do soboty i kiedy W. wcale się nie pokazywała, stróż dał znać policji. Zawezwano ślusarza, który otworzył drzwi do mieszkania. Tu oczom przybyłych przedstawiał się straszny widok. W przedpokoju, w kałuży krwi, nawznak leżał trup Maryi W., który już uległ rozkładowi.

Przybył lekarz cyrkułu XIII skonstatował zgon z niewiadomej przyczyny, który nastąpił przed czterema dniami. Na ciele denatki znaleziono dwie nieduże rany: jedną na rękę, drugą na tylniej części głowy, które — zdaniem lekarza — nie mogły być śmiertelnymi. W celu zbadania przyczyny śmierci zwłoki odesłano do pro-sektoryum.

Na wezwanie telegraficzne, przyjechał z Sosnowca Wachowicz.

### \* Strzały na ulicy.

Czytamy w „Kuryerze Warszawskim”: Wczoraj o godzinie 11-ej i pół w nocy, w alejach Jerozolimskich, pomiędzy ulicami Marszałkowską a Bracką, popłoch wśród przechodniów wywołał szereg strzałów rewolwerowych. Jak mówiono, jacyś ludzie strzelali do alfonsów za to, że w ostatnich czasach wskazali policji kilku rzeźmieszków. Napadnięci uciekali w ulicę Kruczą i tam się odstrzeliwali. Przejeżdżający tamteży dorożką oficer zaalarmował dwóch policjantów, których posterunek przed kilku dniami z rogu ulicy Chmielnej przeniesiono na róg ulicy Widok. Policjanci w dorożkach popędzili za napastnikami i dali do nich szereg strzałów.

Stróże okolicznych domów mówili, że kilku napastników ranionych wspólnicy wywieźli pośpiesznie dorożkami. Jednego ze strzelających policjanci ujęli na rogu ulicy Widok. Jest to niejaki Antoni Kwasiński. Drugi, podobno raniony, porzucił na ulicy trzy brauningi i uciekł. Policjant Sadowski, z cyrkułu X-go, raniony w pięcie, opatrzony został w kancelarii cyrkułowej.

Wkrótce potem na miejsce przybył oddział policji i żołnierze. Na wszystkich pobliskich ulicach dokonywano rewizji przechodniów.

Według innej wersji, strzelanina wczorajsza była sprawką alfonsów. Jednego z nich podobno przed kilku dniami w jakiejś kawiarni ograli w karty inni alfonsi, a następnie obili go, kiedy zaczął upominać się o zwrot pieniędzy. Wczorajsza strzelanina miała być zemstą jego przyjaciół za owo ogranie i obicie. W ciągu nocy przybyło do redakcji „Kuryera” dwóch naocznych świadków zajścia. Opowiadali oni, że wczoraj w południe w kawiarni przy alejach Jerozolimskich nr. 82 alfonsi pobili jednego robotnika, po południu zaś drugiego. Wskutek tego wieczorem na tę ulicę przybyło ośmiu robotników, aby obić alfonsów i ukarać ich w ten sposób za krzywdę wyrządzoną towarzyszom. Alfonsi, widząc to, dali pierwszy strzał do robotników, poczem powstała wymiana dwudziestu kilku strzałów.

## Berliński „Kuba rozpruwacz”.

Głośna swego czasu historia „Jacka” z White Chapel'u londyńskiego przypominała się niespodzianie w Berlinie. Oto co donoszą pisma tamtejsze:

Ogromne wzburzenie panuje w mieście z powodu okaleczenia w ubiegły piątek w ohydny sposób kilkorga dzieci w północno-wschodniej części Berlina. Wszystkie dzieci ranione są narzędziem ostrem w dolną część brzucha; jedno z nich już zmarło.

Zranione są: Małgorzata Prawitz (4 lata — już umarła), Herta Senf (3 lata) i Ella Knespl (5 lat). Podobno lżej poranione są jeszcze dwie dziewczynki.

Naoczni świadkowie opowiadają, że 30-letni mężczyzna, ubrany w czarny tutek i czarny kapelusz, biegał w okolicy Prenzlauerstr. i Rykestr., gdzie znaleziono okaleczone dzieci. Przywabiał on dziewczynki za pomocą cukierków, czy pieniędzy do sieni i tam je mordował. Istnieje podejrzenie, iż jest to obłąkany, który w przystępie napadu popełnił ten czyn okrutny. Nie braknie jednak i innych podejrzeń co do psychopatologicznej natury zbrodni.

Policji dotychczas nie udało się wykryć zbrodniarza, jakkolwiek zaraz w piątek odbyła się narada 220 detektywów berlińskich, a nadto przeznaczono 1,000 marek nagrody.

Jednym z sensacyjnych odkryć, prawdopodobnie wiążącym się z faktem zbrodni, jest następujące:

Na Prenzlauerstr. w alei na jednej z ławek znaleziono świstek, przybity jedną, ostrą połową rozerwanych nożyczek. Na świstku znajdowała się narysowana trupia głowa z dwoma piszczelami na krzyż i napis „Trucizna”. Prócz tego na obu stronach napisane były ołówkiem nieortograficznie słowa:

„Uciekaj, uciekaj, za pięć minut — trup”. Tu w pobliżu znajduje się rabuś dzieci. Tę notatkę oddać należy policji. Porwałem dziecko na Bel-fortterstr., Prenzlauerallee i Heinbergsdorferstr.”

Świstek okazano rzeczoznawcom, którzy pomiędzy innymi znaleźli w nim typowe błędy dla obłąkanego (opuszczanie liter).

Niektórzy skłaniają się do przekonania, że ta znalezione połowa nożyczek była instrumentem zbrodni, choć niema na niej śladów krwi; inni mniemają, że rany zadane były rymarskim nożem.

Według późniejszych wskazówek zbrodniarz jest młodym człowiekiem 25—27 lat wieku, średniego wzrostu, ubrany przyzwyczajenie.

Wobec uruchomienia całej policji berlińskiej oraz nastroju w mieście, przypuszczać należy, iż sprawca ohydnej zbrodni będzie wkrótce wykryty.

Według poważnych pism berlińskich, do północy w sobotę nie natrafiono na ślad mordercy. Wykryto tylko, że tegoż dnia jakiś 25-letni mężczyzna usiłował zwabić znów do sieni 8-letnią dziewczynkę, ale ta zaczęła krzyczeć, i nieznajomy ukrył się w tłumie. Okazuje się, że już w dniu 19 b. m., jakieś podejrzane indywiduum robił podobną próbę w tym samym domu na Weidmannstr.

Pokaleczone dzieci znajdują się w szpitalu. Z nich trzyletnia Herta Senft walczy jeszcze ze śmiercią, a Ella Knespl jest w drodze do wyzdrowienia. Obu dwom musiano dokonać operacji. Policja ze szczególną czujnością pilnuje domów dla obłąkanych, zwracając uwagę na nowo przybyłych pacjentów. Tu prawdopodobnie znajdzie się poszukiwany morderca.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

**Petersburg, 29 lipca.** Minister oświaty wydał okólnik, zawierający wskazówki co do ogólnych środków podniesienia szkół średnich pod względem naukowym i wychowawczym. Każdy nauczyciel winien posiadać dobrze obmyślany plan zajęć na cały rok i przedstawić na początku roku opracowane programy radzie pedagogicznej. Od uczniów — według okólnika — należy żądać zajęć istotnych. Wymagania winny być stanowcze i określone, ale należy unikać drobiazgowości.

Okólnik zaleca egzaminowanie nie poszczególnych uczniów, ale całej klasy, zaleca zwrócić uwagę na potrzebę poważnego, dokładnego wyczerpania historii Rosji, oraz języka rosyjskiego i literatury.

Minister oświaty wyjednał Najwyższe pozwolenie na utworzenie w jednej ze szkół realnych i w jednym gimnazjum żeńskim w każdym okręgu naukowym komisji egzaminacyjnych, w celu dokonania egzaminów w jesieni.

**Petersburg, 29 lipca.** Gubernatorowi estońskiemu Baszłowowi rozkazano być gubernatorem nowgorodzkiem.

**Petersburg, 29 lipca.** Przybył tu naczelnik francuskiego sztabu generalnego, generał Brien.

**Chełm, 29 lipca.** We wsi Staw, w pow. chełmskim, w nocy trzech zbrojnych ludzi napadło na dom włościanina i ciężko go poraniło wystrzałami z rewolwerów.

**Kijów, 29 lipca.** W nocy banda zbrojna napadła na stację pocztową Hornostajpolską, w powiecie radomskim. Napaś odparła służba stacyjna.

**Wilno, 29 lipca.** Na ulicy Szklanej, w domu Stupina, wybuchnęła bomba. Wypadku z ludźmi nie było.

**Kiszyniów, 29 lipca.** W centrum miasta, w piwnicy pewnego wielkiego domu, znaleziono 80 paczek rtęci piorunującej i sześć gotowych ładunków. Jednego człowieka podejrzanego aresztowano.

**Ekaterynodar, 29 lipca.** Na stacji Szapsuga bandyci ograbiali monopol. Sprzedawcę zraniono sztyletem. Jednego z napastników raniono wystrzałem karabinowym.

**Poltawa, 29 lipca.** Oddział Banku włościan-skiego, wspólnie z członkami stałymi komisji rolnych, obradował nad sprawą najlepszego sposobu likwidacji 70,000 dzies., nabytych przez Bank. Zakreślono plan robót i udzielono wskazówek.

**Kyga, 29 lipca.** General-gubernator utworzył nową instytucję, a przy niej, na zasadzie Najwyższego Ukazu z d. 28 listopada 1905 r., komisję, złożoną z przedstawicieli szlachty, miast i wło-

ścian. Na posiedzeniach jej uczestniczą przedstawiciele: miast, rosyjskich organizacji społecznych i zarządów duchownych. Przewodniczący general-gubernator w mowie zagajającej mówił o celach tej komisji i wyraził nadzieję, że zadanie wprowadzenia reform miejscowych będzie obecnie urzeczywistnione. Komisja przystąpiła do obrad nad sprawą ziemstw. Odczytano odpowiednie projekty komisji przygotowawczych.

**Saratów, 29 lipca.** W Kamyszynie, w pobliżu dworca kolejowego, napadnięto na pomocnika kasyera Banku handlowo-przemysłowego, który niósł 2,000 rb. Przyjęci strzałami, bandyci umknęli.

**Krzemienczuk, 29 lipca.** Socjalni-demokraci, kadeci i związek równouprawnienia żydów zawierają blok przedwyborczy.

**Juzówka, 29 lipca.** Na stacji Razsypnaja czterech zbrojnych ludzi usiłowało obrabować płatnika kolejowego, wsiadającego do wagonu. Zabili przytem strażnika oraz zranili biegnącego z pomocą konduktora. Ujęto dwóch bandytów, przy czem jednego zabito, a drugiego zraniono.

**Astrachan, 29 lipca.** W nocy na krańcach miasta, w dzielnicy tatarskiej, pięciu zbrojnych ludzi napadło na dom Dżamiejewa w celu rabunku. Gdy gospodarz wybiegł na ulicę, zabito go i lekko zraniono jego córkę, poczem bandyci zbiegli. Rankiem tłum tatarów, ujrawszy na przeciwnym brzegu dziesięciu przestępców recydywistów, otoczył ich, sześciu zabił, a trzech wrzucił do wody, lecz tych ostatnich uratowała załoga parowca i dostawiła do miasta. Jeden z uratowanych uciekł, lecz wieczorem spotkali go tatarzy i zabili.

**Kutais, 29 lipca.** Dwoma strzałami z rewolweru ciężko raniono urzędnika zarządu powiatowego, Czemsadzego. Podejrzanego o to przestępstwo jednego człowieka aresztowano.

**Ufa, 29 lipca.** Zabito tu na posterunku policyanta w centrum miasta.

**Bachmut, 29 lipca.** W Jenobjewie przy rozbieraniu zwalonego muru przy składzie wódek wykryto cztery bomby.

**Sybirsk, 29 lipca.** W sprawie o bombach rzuconych w dniu 25 b. m. w konwój przeprowadzający aresztantów po spadku smoleńskim aresztowano jedną osobę podejrzaną.

**London, 29-go lipca.** W izbie gmin członek partii robotniczej, Macdonald, wniósł interpelację w sprawie ugody angielsko-rosyjskiej.

Macdonald pytał o przyczyny przyjazdu posła angielskiego w Petersburgu, Nicholsona, do Londynu. Macdonald pytał: Czy Nicholson nie przybył po instrukcje rządu dla opracowania ostatecznego tekstu ugody? Czy ugoda będzie posiadała charakter ogólnikowy, czy też dotknie jedynie istniejących spraw spornych pogranicznych? Czy wreszcie na wzór ugody angielsko-francuskiej składać się ona będzie z szeregu punktów, rozstrzygających sprawy o znaczeniu miejscowym, które w całości ogólnej utworzą akt zupełnej ugody politycznej?

W końcu Macdonald pytał: czy Grey weźmie pod uwagę sprawę obecnego położenia wewnętrznego Rosji.

Wiceminister spraw zagranicznych odpowiedział, że byłoby w wysokim stopniu niewłaściwie, że byłoby nawet niepożądane udzielanie wyjaśnień w sprawie osobnych przyczyn przyjazdu tych lub innych posłów angielskich do Londynu.

Jeżeli będzie zawarta ugoda z Rosją, warunki jej będą parlamentowi przedstawione. Minister może jedynie powtórzyć odpowiedź, daną w dniu 31 czerwca: sprawy wewnętrzne państw obcych nie mogą być uwzględnione w podobnych rokowaniach.

**New-York, 29 lipca.** Korespondent seulski amerykańskiej agencji telegrafuje, że Ito w rozmowie z nim oświadczył: Umowa japońsko-koreańska zapewnia korzyści obu krajom. W Korei narazie spokojnie; później wszelako będzie potrzebna silna załoga japońska w celu zapobieżenia zbuntowaniu się wojsk koreańskich. Japonia odgrywa teraz rolę instruktora. Niezbędnym jest działanie powolne, ale wytrwale.

**Berlin, 29 lipca.** Spotkanie cesarza Wilhelma z królem Edwardem nastąpi dnia 3 sierpnia na pełnym morzu w okolicach Swinemünde.

#### DZIENNE

**Tyflis, 30 lipca.** Dnia 28 b. m. na 36-iej wiorście drogi żelaznej erywańskiej pociąg pocztowy najechał na zwal kamieni i uległ wyko-

lejeniu. Dwa wagony rozbita, dwa zaś i parowóz uszkodzone. Sześciu ludzi rannych. W poczcie po otwarciu worków skórzanych, otrzymanych z Petersburga, ujawniono brak paczki ze 100,000 rubli, z liczby paczek wysłanych przez bank państwa do oddziału tyfliskiego. Po obejrzeniu worka ujawniono, że był on rozpruty na szwach, a następnie zaszyty.

**Penza, 30 lipca.** W pobliżu wsi Mordowskiego Iszima, w powiecie gorodiszczenskim trzech nieznanymi ludźmi napadło na konwój, odprowadzający aresztantów. Z sześciu konwojujących dwóch raniono. Dwóch ważnych aresztantów zbiegło.

**Ekaterynosław, 30 lipca.** Dnia 28 lipca przy rewizji pociągu, w którym wieziono około 70,000 rubli, naczelnik pociągu zauważył na platformie dwie podejrzane osoby. Przy usiłowaniu aresztowania ich około stacji Igien, jeden zeskoczył z pociągu w biegu, drugi rozpoczął strzelać. W czasie strzelaniny 7-iu pasażerów, których podejrzewają, że są bandytami, wyskoczyło z wagonu. W nocy w mieście aresztowano 7-iu stojących nad brzegiem rzeki.

### Z ostatniej chwili.

#### Bezrobocie w fabrykach.

Dzisiaj po południu zastrejkowali robotnicy w niektórych fabrykach w dzielnicy północno-zachodniej miasta.

Od południa robotnicy w fabryce Tow. akc. I. K. Poznańskiego nie pracują.

Strejkują również robotnicy w fabrykach Guzego, braci Lange i innych.

Jak nas informują z różnych fabryk, ogół robotników nie ma zamiarów strejkować.

Grupa agitatorów obchodzi fabryki, wstrzymuje maszyny, a tem samem zmusza robotników do bezczynności.

**Podziękowanie.** Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu posłagi, przedwcześnie zmarłemu naszemu synowi s. i p.

**Stanisławowi Wiśniewskiemu**

a w szczególności członkom Związku Narodowego, kolegom zmarłego, oraz ks. Kowalskiemu składają serdecznie „Bóg zapłać”  
Rodzice.  
Pabiańce. 1239

### Giełda warszawska.

(Telefonem).

	ząd.	oflar.	tran.
4% renta państwowa . . . . .	71 90	70.50	70.90
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	92.75	91.75	—
5% „ „ z 1906 r.	87.70	86.70	—
4 1/2% listy ziemskie . . . . .	88.00	87.00	87.90
4% listy ziemskie . . . . .	80 50	79 50	—
5% listy zastawne m. Warszawy	87.60	86 65	87.15
4 1/2% „ „ „ Łodzi . . . . .	82.60	81.60	82.15
5% „ „ „ „ „ „ . . . . .	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ „ „ . . . . .	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji	353	343	—
„ „ „ II-ej emisji . . . . .	249	239	—
„ „ szlachecka . . . . .	220	210	—
Lilpopy . . . . .	—	—	505
Rudzki . . . . .	—	—	—
Starachowice . . . . .	—	—	—
Patulowskie . . . . .	—	—	96
Czeki na Berlin . . . . .	46 57 1/2	—	—

### Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju”).

Renta państwowa 70,82 1/2.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
29/VII 1 pp.	744.0	+21.2	74	Pc Z 3	Z dnia 29/VII Temperatura max. +22.0° C.
29/VII 9 w.	742.2	+16.2	98	Pd W 0	Temperatura min. +11.1° C.
30/VII 7 r.	738.4	+16.6	81	Z 1	Opadu 0.0

**Objedzikiem już po owe światła i przekonałem się,**

że we wszystkich krajach, w każdym klimacie, Prawdziwe Sodeńskie Mineralne **Pastyłki Fay'a** są wszędzie i zawsze niezbędne. Były mi tak potrzebne, jak waliza i pled podróżny z tą tylko różnicą, że się nigdy z nim nie rozstawałem. Będę je zawsze nosił przy sobie i używał z korzyścią dla zdrowia.

Wystrzegaj się **podrabiań**. Tylko **Pastyłki Fay'a** mogą być **wyrobiane ze Źródeł Sodeńskich, zaleczanych przez lekarzy do celów leczniczych**, dlatego **jedynie prawdziwe** są tylko **Pastyłki Fay'a**. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych po 70 kop za pudełko **w opakowaniu oryginalnem: Zielone pudełko z prospektem w języku polskim i rosyjskim.**

Skład główny: Tow. Akc. **Ludwik Spiess i Syn, Warszawa. 870-2**

Piotrkowska № 200.

## Lecznica Zębów

### M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.  
Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.  
Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.  
**Konsultacja 30 kop. 97-120**

1191

## Biblioteka P. M. S.

### Kola Śródmieścia w Łodzi,

ul. Piotrkowska 117.

Wypożyczanie książek odbywa się: w dni powszednie od g. 6—8 wiecz., w niedziele i święta od g. 12—3 po poł. Oplata za wypożyczenie książek wynosi: 1) od członków P. M. S. i uczęcej się młodzieży **10 gr.** miesięcznie; 2) od osób nie należących do P. M. S. **zł. p. 1** miesięcznie.

## Towarzystwo Przeciwwębracze

prosi o zbieranie odpadków.  
**Biuro, Cegielniana 72.**

392

### Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

*Kolej Fabryczno-Łódzka.*

Odejdą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, r) 8.35, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, p) 6.35, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.35, j) 9.40, k) 10.15, l) 4.05, m) 5.25, n) 8.35, s) 10.00, o) 11.00.

**UWAGI.** Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), l), j), n), zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami p) s) kursują codziennie; zatrzymują się na wszystkich stacjach i przystankach.

Pociągi oznaczone literą r) odchodzą w każde święta i niedziele.

*Kolej Warszawsko-Kaliska:*

Odejdą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, 5.40, 6.38. do Warszawy: o godzinie 10.42, 11.40, 5.52.

Przychodzą z Kalisza: o godz. 10.34, 11.30, 5.37, 9.30. z Warszawy o g. 12.13, 5.32, 6.30.

*Kolej obwodowa.*

Odejdź z stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 10.45, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.



**Dr. J. Grabowski**  
spec. chorób gardła, nosa i uszu  
przeniósł się na ulicę  
**Piotrkowską 145, m. 8**  
i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop.  
w niedziele i święta od 4 do 5 pop.  
491-r-186

**Dr. T. Mogilnicki**  
Lekarz szpitala Anny Maryi  
**Choroby dzieci**  
Zawadzka 4. 1068-10 0  
Od 9-10 r. 4-5 pop.

**Dr. Eugenia Karer-Gerszuni**  
**Choroby kobiece i Akuszerya**  
Piotrkowska 121  
Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoż.  
502-r-184

**Dr. A. Groszlik**  
ul. Zielona № 5,  
**Choroby skórne, weneryczne**  
**i dróg moczowych.**  
Od 8 1/2-11 1/2 r., 6-8 wiecz., panie 5-6  
po południu. W niedziele i święta 9 r.  
do 1 po poł. 1608-d-142

**Dr. F. Klozenberg**  
przeprowadził się na ul. DZIELNA, 25.  
**Choroby wewnętrzne, spec. nerwowe**  
**(leczenie elektrycznością).**  
Godz. przyjęć: 10-11 r., 5-7 pp. 1188-6-3

**Dr. D. Helman**  
**Specjalista chorób uszu, nosa,**  
**krtani i gardła**  
Przyjm. od g. 9 1/2-11 r. i od 4-7 wiecz.  
w niedz. od 9-12. **Mikołajewska 4,**  
obok Dzielnej. 762r177

**Dr. Stanisł. Piekarski**  
**Choroby weneryczne i skórne**  
przyjm. od 9-10 r. i od 5-7 wiecz.  
**Rozwadowska 6.** 1331r231

**Dr. H. Rosenthal**  
**Choroby wewnętrzne i dziecięce**  
**(sp. gorączkowe, zakaźne)**  
**Konstantynowska 7.** 1415-r112  
Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-ej.

**Dentysta J. Mieczkowski**  
przyjmuje od 9-12 r.  
i od 2-7 w.  
**Andrzeja nr. 1,**  
róg Piotrkowskiej. 1176 8-3

Ostedliłem się w tutejszem mieście jako  
specjalista chorób skórnych, wenerycz-  
nych, płdowych i chorób włosów. Przyjm-  
uję codziennie od 8 do 1 w południe  
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej  
do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

**Dr. B. Rejt**  
ul. Średnia № 5. 149r112

**Dr. H. Szumacher**  
**choroby weneryczne i skórne**  
**Nawrot Nr. 2.**  
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud.  
panie od 5-6. 637r330

**Dr. JELNICKI**  
ul. Andrzeja 7.  
**Choroby skórne, weneryczne i**  
**moczopłciowe.**  
Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele  
i święta 9-12 rano. 1463-r-237

**Dr. Józef Michalski**  
Okulista  
przeprowadził się na ulicę  
**PIOTRKOWSKĄ 132**  
przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od  
4-ej do 7-ej po poł. 1467-r104

Poleca się „Zwölfthee“ Karmelki

EBERENZA,  
które składają się z 12 gatunków herbaty i są **rzeczywiście** skutecznym środ-  
kiem przeciw **kaszli, ohrypce, flegmie i katarowi płuc.** Sprzedają we  
wszystkich aptekach i składach aptecznych w cenie **15 kop.** za paczkę. 1232-

**№. 124.** Piotrkowska dom Tischera **№. 124.**  
I piętro.

**Pierwsza Chrześcijańska Lecznica**  
**chorób zębów i jamy ustnej**  
otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k., zęby  
sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.  
Raperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r92

**№. 124.** Piotrkowska dom Tischera **№. 124.**  
I piętro.

**Dr. L. KLACZKIN**  
Konstantynowska 11.  
**Choroby dróg moczowych, skór-**  
**ne i weneryczne.**  
Przyjmuje od g. 8 1/2-1 rano i od 5-8,  
panie od 4-5. 1070-r-95

**Dr. T. Zaborowski**  
wyjechał.  
Wraca 20 sierpnia. 1234-1

**Lactobacyllina**  
prof. Miecznikowa  
bakterye kwasu mlecznego

**słynny środek leczniczy**  
przeciw  
chorobom przewodu pokarmowego,  
chorobom żołądka i kiszki,  
chorobom serca, nerek,  
artretyzmowi,  
chorobie cukrowej,  
kamieniom żółciowym,  
zwapnieniu naczyń.

Lactobacyllina usuwa  
z kiszki chorobotwór-  
cze bakterye gnilne,  
które podkopują zdro-  
wie i prowadzą  
przedwczesną starość.

Przyjmuje się pod postacią  
**Proszku, Pastylek, oraz**  
**mleka zsiadłego.**

Mleko zsiadłe spożywać  
można na miejscu, lub roz-  
syła się w abonamencie do  
domów bez dopłaty za od-  
noszenie.

Przyjmuje się piśmiennie  
zamówienia.

**CENA MLEKA:**  
Percya pojedyncza kop. 30  
Zastaw na naczyńie kop. 40  
Abonament 10 biletów rb. 2.50  
" 30 " rb. 7.-  
" 40 " rb. 8.-

Dla P.P. lekarzy i szpitali  
specyalne warunki.  
Dla aptek odpowiedni rabat.

**T-wo „Le Ferment“**  
w Paryżu  
Jeneralna reprezentacya  
w Łodzi  
**Piotrkowska 86.**

Żądać prospektów.  
1030-d

**Dom w Pabianicach**

do sprzedania w każdym czasie z wolnej  
ręki. Wiadomość u p. adwokata przys.  
**Wellissala, Nowy Rynek № 9.**

Na pierwszy № hipoteki nieruchomości  
w Zgierzu **potrzebna pożyczka 3,000**  
**rubli.** Wiadomość u p. adwok. przys.  
Wellissala, Nowy Rynek 9. 1233-10-1

**WIELKI**  
**magazyn ubiorów męskich**  
**R. EICHBAUM**  
**i G. SCHULZ**  
**113. Piotrkowska 113.**  
Poleca na sezon letni  
**WIELKI WYBOR:**  
**Marynarek alpagowych**  
od 5 rubli.  
**Ubrań marynarkowych**  
od 16 rubli.  
**Palotów letnich**  
od 17 rubli.  
**Spodni z dobr. kamgaru**  
od 4 rb. 75 kop.  
**Kamizelek sztucz.**  
od 4 rb. 50 kop.  
**Ubrań uczniowskich**  
od 6 rubli.  
etc. etc. etc.  
Obstalunki wykonywują się podług  
najnowszych fasonów.  
**ROBOTA**  
**NAJSTARANNIEJ**  
**WYKONANA.**  
Zupełna gwarancya za doskonały krój.  
1058-8-8

Przyjmuje nadrabianie pończoch.  
**Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.**  
1111-d

**Drobne ogłoszenia.**

**Beczki od masła raz używane oraz ro-**  
**gózki do sprzedania, Skład masła,**  
**Piotrkowska 117.** 1830w6p3  
**Człowiek młody, zdolny, mający pa-**  
**tent gimnazyalny, poszukuje korepe-**  
**tycyi. Oferty w adm. „Rozwoju“ pod**  
**lit. Z. F.** 1887-3-2  
**Do sprzedania garnitur pluszowy, tóż-**  
**ka, szafy, otomana, stół. Od 5-ej do**  
**8-ej wiecz. Ul. Pańska 39 m. 9, w ofi-**  
**cynie.** 1897-6-6  
**Gotlibowi Najmanowi w nocy 25 b. m.**  
**skradziono 4 weksle po 50 rubli i je-**  
**den za 30 rub., również rewers sądowy**  
**na 150 rubli. Ostrzega się przed naby-**  
**ciem takowych, gdyż są nieważne.**  
1869-3-2  
**Kredens sprzedam. Wólczajska nr. 139**  
**m. 13, od 10 w. do 1 pp. Lekcyje li-**  
**teratury i historyi.** 1848-3 3  
**Kasyerka otrzyma posadę. Piotrkow-**  
**ska. Biuro nauczycielskie.** 1830-1

**Kanter „Praca“, Zawadzka nr. 7, pole-**  
**ca bony i bufetowe, wszelką służbę**  
**domową.** 1876-c2-1

**Maszynę pierścieniową i maszynę za 16**  
**rubli sprzedam zaraz. Krótka 11-20.**  
1887-1

**Maszyne 2, bębnowa i pierścieniowa**  
**i maszyna za 25 rubli Singera, mało**  
**używane—sprzedam. Ulica Złota nr. 3**  
**m. 52** 1887-3pw1

**Młody człowiek z ukończoną krajową**  
**szkołą tkacką w Krośnie (Galicya),**  
**z dobrmi świadectwami, znający ra-**  
**chunkowość przemysłową, poszukuje ja-**  
**kiegokolwiek zajęcia w tkactwie lub in-**  
**nem przedsiębiorstwie przemysłowem.**  
**Adres: Szczubiał, ul. św. Łuży nr. 63,**  
**Łódź.** 1762:15 13

**Maszyne 2 Singera, prawie nowe, bę-**  
**bnkowa i pierścieniowa i maszyna**  
**za 20 rubli. Piotrkowska 103 - 16.**  
1875-5-3

**Młoda panienka poszukuje miejsca w**  
**sklepie. Oferty w admin. „Rozwoju“**  
**dla „Panienki“.** 1873-1

**Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd**  
**48 m. 11. II-gie piętro.** 1611-r-143

**Potrzebna zdolna chemiczarka. Widzew-**  
**ska nr. 39, Sokołowski.** 1866-6-2

**Poszukuję szycia w domach prywatnych.**  
**Widzewska nr. 8 m. 16.** 1874-1

**Pokój zaraz do wynajęcia w porząd-**  
**nym domu. Ul. Dzielna nr. 31 m. 6.**  
1872-3cs-1

**Potrzebny subiekt lub uczeń do zakładu**  
**felczerskiego. Konstantynowska № 51.**  
1894-3-1

**Pokój słoneczny, umeblowany z oddziel-**  
**nym wejściem do wynajęcia od 1 ster-**  
**pnia. Wólczajska 75 m. 3, I-sze piętro,**  
**front.** 1892-1

**Potrzebny chłopiec do posług. Piotr-**  
**kowska 92.** 1891-1

**Pokój do wynajęcia. Mikołajewska 46**  
**m. 4.** 1889-2-1

**Potrzebny chłopiec do fryzjera. Piotr-**  
**kowska 54.** 1893-1

**Potrzebny czeladnik ślusarski na to-**  
**karnie. Ul. Zielona 38.** 1889-3.1

**Potrzebna zastępczyni do przepisywa-**  
**nia na maszynie. Biuro Klaczki.**  
**Piotrkowska 89, H. Dolińska.** 1830-3-1

**Panna z rekomendacją potrzebna do**  
**sklepu monopolowego. Podrzeczna 15.**  
1884-3-1

**Potrzebna sklepowa. Ulica Piotrkow-**  
**ska nr. 131.** 1868-3-2

**Przybłąkał się 5-cio letni chłopiec w**  
**czarnem ubranku, boso, bez czapki,**  
**z banką od narty. Mówi, że mu na imię**  
**Józef. Wiadomość w Administ. „Roz-**  
**woju“.** 1865-2-2

**Potrzebne dziewczynki do usług. Ka-**  
**wiarnia, róg Dzielnej i Witzewskiej**  
**nr. 34.** 1862-3-3

**Student uniwersytetu udziela lekcyi ma-**  
**tematyki i języków. Adres: St. Lípka,**  
**Mikołajewska 9.** 1905-6-4

**Sklep spożywczy, sprzedam tanto z po-**  
**wodu wyjazdu na wieś, bardzo dobrze**  
**urządzony. Ulica Długa nr. 154.**  
1882-3-1

**Skradziono weksel na sumę rub. 100,**  
**bezterminowy, wystawiony przez An-**  
**toniego Olszewskiego, Wojciechowi Ur-**  
**bantakowi. Ostrzega się przed nabyciem**  
**takowego.** 1875-1

**Zakład fotograficzny, poszukuje dobrych**  
**pracowników. Oferty wraz z podaniem**  
**warunków proszę składać: S. Sumiński,**  
**Piotrkowska 199 w Łodzi.** 1851-3-3

**Zaginął paszport i bilet od losowania**  
**na imię Leonarda Białkowskiego, wy-**  
**dany z gminy Łągowicki.** 1864-3-2

**Zaraz pokój do wynajęcia, umeblowany**  
**z całodziennem utrzymaniem, dla jed-**  
**nego lub dwóch panów. Dzielna nr. 40**  
**m. 1.** 1655-10 0

**Zaginął chłopiec 6-letni, na imię mu**  
**Stefcio Janecki, włoski blond, bez**  
**czapeczki, ubranko zielone. Łaskawego**  
**znalazce uprasza się odprowadzenie na**  
**ul. Wysoką 13 m. 8.** 1893-1

**Zaginął kwit od paszportu na imię**  
**Ignacego Przybylskiego, wydany z fa-**  
**bryki Poznańskiego.** 1888-3-1

**Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep**  
**spożywczo-galanteryjny. Andrzeja 25.**  
1885-3-1

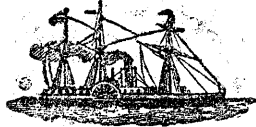
**Zaginął chłopczyk, lat 3 1/2, ubrany w**  
**czarne kortowe spodzianki, bluzka nie-**  
**bieska, w czapce czarnej, na imię ma**  
**Boles. Uprasza się odprowadzenie go**  
**na Szosę-Rokietniańską nr. 24, do Tomasza**  
**Kowalskiego.** 1877-2-1

**Zaginął paszport na imię Adolfa Kro-**  
**wickiego, wydany przez magistrat m.**  
**Płocka 13 stycznia 1903 r., za № 376.**  
1872-3-1

Adres: Łódź, Piotrkowska № 191, Biuro Podróży.

Kajuty na wymaganą ilość osób.

Wystrzegać się mało znaczących firm.



Wszelkie informacje bezpłatnie.

— Wystrzegać się agentów. —

## Zawiadomienie. 1151-6-3

Mamy zaszczyt Zakomunikować Sz. Publiczności, iż z dniem 15 lipca r. b. otwarte zostało przy ulicy **PIOTRKOWSKIEJ № 191**, dla wygody życzących jechać za ocean

## Biuro Tanich i Szybkich Podróży.

Sprzedajemy **szyskarty** przez Hamburg, Bremen, Rotterdam, Antwerp, jak również **bilety kolejowe** do wszystkich miejscowości Północnej i Połud. Ameryki.

Najlepsze pospieszne okręty!! Kuchnia wyborowa polska. — Informacje udziela bezpłatnie **Biuro Tanich i Szybkich Podróży, Łódź, Piotrkowska № 191.**

## APARTAMENT

na I piętrze, złożony z 12 pokoi, bogato i stylowo dekorowanych, do wynajęcia zaraz. Włodzimierska № 10 w Warszawie.

1183-6-3

SKŁAD WYROBÓW PŁOCIENNYCH  
I MAGAZYN BIELIZNY

**WIKTORA BRATKOWSKIEGO**

został przeniesiony o trzy domy bliżej  
środku miasta i mieści się obecnie

**81. Piotrkowska 81.**

Piotrkowska 81

Piotrkowska 81

Dnia 25 lipca skradziono z mieszkania  
**list zastawny**

Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi za nr. 28278 na sumę rb. 500. Ostrzegam przed nabyciem takowego, oddawca otrzyma sowitą nagrodę. Spacerowa nr. 41. **E. Zipser.** 1225 3-2

**MAGAZYN OBUWIA**

**R. Heidrich**

przeniesiony został na ulicę

**DZIELNĄ № 5.** 1221-10-2

### Ostrzeżenie.

Dotyczy do mojej wiadomości, że w Łodzi innych miastach Królestwa, sprzedają się losy loteryjne z planem, którego główną wygraną stanowią mają domy moje w Warszawie przy ul. Czerniakowskiej № 64 i 66. Niniejszem oświadczam, że z loteryją tą nic wspólnego nie mam, że za żadne skutki odpowiedzialności na siebie nie biorę i że sprzedawców biletów loteryjnych w dziedze sądowej ścigać będę.

1230-1

**Józef Rabinowicz.**

**JÓZEF HERZENBERG** od 1883 do 1907 roku  
— 23. Piotrkowska 23. —

**Józef Herzenberg**

obecnie

**11 Piotrkowska 11**

dom Scheiblera.

1092-20-4

Szkoła prywatna p. f. „St. THOMASA”

Spacerowa 34,  
przygotowuje chłopców do średnich zakładów naukowych, a dorosłych na świadectwa nauczycielskie i aptekarskie.  
Zarządzający szkołą T. MARKIEWICZ.  
1199-8-4

**KUPUJĘ**

brylanty i biżuterię, a także kwity lombardowe na zastawioną biżuterię.

**M. Olesiński,**

1202-3-3 Piotrkowska 93, m. 23.

### REPREZENTACJA

**Towarz. Akcyj. Braci Koerting**

**Biuro Techniczno-Budowlane**  
**Kazimierza Stebelskiego**

przeniesione zostało na ul. Mikołajewską 22.

Nr. telefonu 396.

1159-5-5

**W. Krakowski, Piotrkowska № 103, m. 33,**  
**PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA**

okien wystawowych, fabrycznych i dachów szotowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacja linoleum.

Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywują po nader umiarkowanej cenie. 306-r-37

Zatwierdzone przez Ministerium skarbu

**Męskie i Żeńskie**

**Prywatne Półroczne Kursy Buchalteryjne**

**J. MANTINBANDA**

W ŁODZI.

Zawiadamiam Szan. Publiczność miasta tutejszego i okolic, iż utrzymywane przezemnie „Kursy Buchalteryjne” **przeniesione zostały** do nowego lokalu na ulicę

**Dzielna Nr. 22,**

obok sali koncertowej Vogla (przystanek tramwajowy).

W nadchodzącym półroczu, niezależnie od istniejących już kursów wieczornych, otwieram także **kursy dzienne**, na których jak na wieczornych wykładane będą następujące przedmioty: **arytmetyka handlowa, buchalteria pojedyncza, podwójna czyli włoska i amerykańska** w zastosowaniu do różnych branż handlowych, **korespondencja polska, rosyjska, niemiecka, francuska i angielska, języki nowoczesne, prawo handlowe, ekonomia polityczna, stenografia, kaligrafia** i sztuka pisania na maszynie,

Wykłady rozpoczną się **14-go Sierpnia r. b.**

Informacji udziela i zapisy przyjmuje włącznie do wyżej oznaczonego dnia kancelaryja na **kursach dziennych**: we Wtorki, Srody i Czwartki od godz. 9 — 10 zrana i od 2<sup>1/2</sup> — 4 po południu; zaś na **wieczornych**: codziennie od godz. 7—9 wiecz.

Zarządzający kursami

**J. Mantinband.**

**UWAGA:** Uprasza się o wczesne zapisywanie się na dzienne kursy, aby mieć możliwość zaprowadzenia w porę potrzebnych porządków administracyjnych. 1131-46

**450**

kosztuje kostyuma  
wa spódniczka. An-  
gielskie palto rb. 11.50  
Hawelok rubli 10.50.  
Wszystko z wełnianego  
materiału. —  
Wielki wybór dam-  
skich bluzek od rb. 2.75.  
Zmiana przyjęta

u **EMILA SCHMECHLA**  
Piotrkowska 98.

840

Dorze zagospodarowany z kompletnymi zasiewami i inwentarzem żywym i martwym, do odstąpienia **Folwark** donacyjny Szadkowie, oddalony od stacji kolejowej Zduńska-Wola szosą 1 milę, od Szadku szosą 2<sup>1/2</sup>. Rozległości 7 włók z łąkami i prawem połowania w lasach majorackich, w części pastwisko, pacht z 30 krów. Wiadomość na miejscu p. Szadek. 1235-3-1

Do tutejszej przędzalni bawełny, poszukuje się

**sprzedawcy przędzy.**

Dokładna znajomość buchalterii i języka niemieckiego wymagana. Oferty pod lit. „S. S. w adm. „Rozwoju”. 1231-6-1

**Bardzo rzadka okazja!**  
**Bez konkurencji!**

**SKLEP spożywczy**, wyrobiony, pomiędzy fabrykami, z powodu choroby właściciela do sprzedania tanio, aby zaraz. **Zachodnia 63.** 1208-3-3